

**Dariusz Kulesza\***

 <https://orcid.org/0000-0002-1250-6696>

# O literackich sposobach mistyfikowania doświadczenia obozowego kobiet w historycznoliterackim kontekście Zofia Kossak, Seweryna Szmaglewska, Krystyna Żywulska

## *Streszczenie*

Wyniki badań, jakie przeprowadziłem nad trzema napisanymi przez kobiety powieściami dotyczącymi KL Auschwitz-Birkenau: *Z otchłani* Zofii Kossak, *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej i *Przeżyłam Oświęcim* Krystyny Żywulskiej wskazują, że wymienione teksty mistyfikują obozową rzeczywistość, a środki do tego użyte, niezależnie od ich zróżnicowania, są literackiej proweniencji. Na tej podstawie zasadny wydaje mi się przede wszystkim ten wniosek, który wskazuje potrzebę opracowania historycznoliterackiej syntezy omawiającej literaturę obozową napisaną przez kobiety i umieszczenie jej w kontekście polskiej literatury obozowej, zwłaszcza tej, która dotyczy Zagłady. W ten sposób weryfikowane rezultaty moich badań powinny okazać się użyteczne ze względu na stan wiedzy o kobiecym doświadczeniu obozu, funkcjonalność tego, co literackie w tekstach obozowych i wreszcie całościowy obraz polskiej literatury obozowej.

---

\* Uniwersytet w Białymstoku, e-mail: [d.kulesza@uwb.edu.pl](mailto:d.kulesza@uwb.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** polska literatura obozowa, kobiece doświadczenie obozu, KL Auschwitz-Birkenau, Zofia Kossak *Z otchłani*, Seweryna Szmaglewska *Dymy nad Birkenau*, Krystyna Żywulska *Przeżyłam Oświęcim*

## On literary ways of mystifying experience of women in concentration camps in historical perspective Zofia Kossak, Seweryna Szmaglewska, Krystyna Żywulska

### Summary

The research which has been carried out on three novels by women about KL Auschwitz-Birkenau concentration camp: Zofia Kossak's *Z otchłani* [Out of the Abyss], Seweryna Szmaglewska's *Smoke over Birkenau*, and Krystyna Żywulska's *I Survived Auschwitz* shows that these texts alter the reality of the camps and the means used to do it, are diverse, but all of them are literary. Therefore, I argue for the need to the synthesis of concentration camps literature written by women in the wider context of Polish literature, particularly of Holocaust literature. In this way my research might prove valuable because of the new level of awareness about: female experiences of concentration camps and of the literary nature of concentration camps literature and of the Polish concentration camp literature in general.

**Keywords:** Polish literature on concentration camps, experiences of women in concentration camps, Zofia Kossak, Seweryna Szmaglewska, Krystyna Żywulska

Chciałbym, żeby powstała historia literatury obozowej napisanej przez kobiety. Nie chodzi o feministyczne gesty ani o genderowe deklaracje. Historycznoliteracka synteza polskiej literatury obozowej to wciąż odległa przyszłość<sup>1</sup>, ale warto

---

<sup>1</sup> Zbliża do niej publikacja takich pozycji, jak książka Tadeusza Sucharskiego *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka, aksjologia, twórcy* (Instytut Literatury, Kraków 2021). Zbliżają niestające wysiłki Arkadiusza Morawca, publikującego kolejne monografie i artykuły dotyczące

sprawdzić, na ile dobrym sposobem przygotowywania jej może być praca nad fragmentem, nad tym korpusem tekstów, za który w obozowym piśmiennictwie odpowiadają kobiety<sup>2</sup>.

## Zastrzeżenia

1. Na wstępie chcę się zająć trzema tekstami kanonicznymi, lagrowymi, dotyczącymi KL Auschwitz-Birkenau, napisanymi przez kobiety, opublikowanymi w latach 1945–1946. Chodzi o *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej, *Z otchłani* Zofii Kossak i *Przeżyłam Oświęcim* Krystyny Żywulskiej. Wybór literatury lagrowej eliminuje ze wstępnych rozpoznań i domniemanej protosyntezy (określenie Wojciecha Gutowskiego) utwory lagrowe takich autorek, jak Herminia Naglerowa, Beata Obertyńska czy Barbara Skarga. Z drugiej jednak strony skłania do uwzględnienia, przykładowo, prozy poetki Irit Amiel oraz Idy Fink. Wystarczą dwa powody. Pierwszy: warto zacząć od tekstów dotyczących KL Auschwitz-Birkenau, ponieważ miejsce to, chociaż ginęli w nim przedstawiciele wielu nacji, a eksterminowani byli nie tylko Żydzi, pamięć kulturowa społeczności międzynarodowej przechowuje jako znak Zagłady, czyli nie tylko obozowego, ale także wojenno-okupacyjnego jądra ciemności. Drugi: nikt nie zapisał Szoa skuteczniej niż pisarze żydowscy, niezależnie od tego, czy byli to twórcy polscy żydowskiego pochodzenia, Żydzi piszący po polsku, czy też osoby narodowości żydowskiej, które przeżyły Holokaust na ziemiach polskich, a potem, niewiele po wojnie, np. w 1947 roku (Amiel), niewiele po Październiku, np. w 1957 roku (Fink) lub po Marcu 1968 roku emigrowały, głównie do Izraela.

2. Wskazując lagrowe prozy jako przedmiot zainteresowań, korzystam z perspektywy zapisanej przez Bartłomieja Krupę: „Zarówno opowiadania profesjonalnego pisarza, jak i tekst pani Stefanii Gruszki mają dla mnie ten sam status, są wspomnieniami obozowymi”<sup>3</sup>. Podwójne uzupełnienie: pani Stefania Gruszka z trudem posługuje się językiem polskim („ja umiała robić łopatą, bo pracowała na

---

w różnym stopniu i w coraz szerszym zakresie problematyki obozowej. Zob. np. A. Morawiec, *Literatura polska wobec ludobójstwa*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2018. Zob. D. Kulesza, *Polska literatura obozowa. Kilka pytań o syntezę, której nie ma*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 4, s. 23–41.

2 Najważniejsza jest specyfika kobiecego doświadczenia obozu. Pisały o niej np. Bożena Karwowska (*Ciało, seksualność, obozy zagłady*, Universitas, Kraków 2009) i Barbara Czarnecka (*Kobiety w lagrze. Zapis doświadczenia*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2018). Zależy mi jednak na takiej syntezie, która uwzględni zarówno wszystkie świadectwa obozowe kobiet, także te nieliterackie, jak i obozowe świadectwa mężczyzn dotyczące kobiecego losu w lagrach i łagrach.

3 B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006, s. 60.

roli<sup>4</sup>), a profesjonalnym pisarzem przywołanym przez cytowanego badacza jest Tadeusz Borowski, co może budzić wątpliwości, bo trudno określać tym mianem współautora *Byliśmy w Oświęcimiu* czy nawet autora opowiadań publikowanych na łamach „Twórczości” w 1946 roku. Trudno m.in. dlatego, że w istotnej dla literatury obozowej konfrontacji Borowski – Kossak, to nie autor *Transportu Sosnowiec-Będzin* występował w roli zawodowego, doświadczonego pisarza.

3. Opowieść o historii lagrowej literatury kobiet wymaga kontekstu historyczno-literackiego, który z zasady nie uwzględnia podziału na teksty pisane przez kobiety i mężczyzn, chociaż w tym wypadku może rolę kobiet eksponować. Właśnie ten kontekst chciałbym wstępnie zrekonstruować i dopiero na tym tle zaryzykować pewien krok przekraczający zasadną regułę, wynikającą z cennej, wspomianej już książki Bartłomieja Krupy. Reguła ta brzmi: Zagłada jest doświadczeniem tej miary, że wartościowanie opisujących ją tekstów według kryteriów preferujących literaturę piękną nie ma uzasadnienia. Ryzykowny krok dalej mógłby dotyczyć następującej diagnozy: świadectwom o Zagładzie w większym stopniu służy referencjalność niż autoteliczność, a literackość może być traktowana nawet jako narzędzie mistyfikacji doświadczenia obozowego. Wyjątek od tej reguły stanowi obozowa proza Tadeusza Borowskiego. Natomiast jej funkcjonowanie daje się opisać w związku z lagrowymi tekstami Zofii Kossak, Seweryny Szmaglewskiej i Krystyny Żywulskiej.

4. Zastrzeżenie ostatnie: przywołując literackość, pamiętając o czterech zapisanych przez Edwarda Balcerzana impulsach generujących refleksję, która jej dotyczy (formalno-językowym, emocjonalnym, ideologicznym i naukowym), skupię się na tym, że

LITERACKOŚĆ STANOWI JAKOŚĆ KOMUNIKACYJNĄ, UOBECNIA SIĘ SYTUACYJNIE, co w żadnym razie nie oznacza, iżby nie posiadała cech esencjalnych, stałych, uniwersalnych, wynikających ze stanów substancji języka. Znaczy natomiast tyle, że sposoby jej postrzegania oraz formy jej funkcjonowania zależą od tego, gdzie – w jakiej przestrzeni kultury – daje ona o sobie znać<sup>5</sup>.

W praktyce oznacza to, że daleki jestem od kwestionowania roli literatury w zapisywaniu Zagłady. Zrobił to Berel Lang<sup>6</sup>, skomentowała i oceniła m.in. Katarzyna Chmielewska<sup>7</sup>, a ja zamierzam bazować na supremacji autoteliczności nad

4 S. Gruszka, zespół *Wspomnienia*, t. 6, nr inw. 31930, s. 91. Cyt. za: B. Krupa, dz. cyt., s. 59.

5 E. Balcerzan, *Literackość. Modele, gradacje, eksperymenty*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, s. 44.

6 Zob. B. Lang, *Przedstawianie zła. Etyczna treść a literacka forma*, przeł. A. Ziębińska-Witek, „Literatura na świecie” 2004, nr 1–2, s. 15–63

7 Zob. K. Chmielewska, *Literackość jako przeszkoda. Literackość jako możliwość wypowiedzenia*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Markaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Universitas, Kraków 2005, s. 21–32.

referencjalnością, modyfikując ją funkcjonalnie po to, by została dostosowana do specyfiki czytanych utworów, ponieważ w czystej postaci pasuje ona przede wszystkim do prozy Seweryny Szmaglewskiej i to nie tylko tej najbardziej znanej i najwyżej cenionej, czyli do *Dymów nad Birkenau*<sup>8</sup>, oraz do ich powieściowej kontynuacji: *Zapowiada się piękny dzień*<sup>9</sup>, ale także do wykorzystującej materiał *Dymów...* broszury literackiej *Łączy nas gniew*<sup>10</sup> i takich tekstów, jak opowiadania obozowe *Chleb i nadzieja*<sup>11</sup> czy nawiązujące tylko, i to dość swobodnie, do lat wojny prozatorskie utwory z tomu *Odcienie miłości*<sup>12</sup>. Literackości jako jednego z zarzutów wobec obozowych wspomnień Zofii Kossak użył Tadeusz Borowski, ale chodziło mu nie tyle o autoteliczność, ile o niereferencjalność, dokładniej fikcjonalność, a mówiąc wprost o to, że Zofia Kossak jako autorka *Z otchłani*<sup>13</sup> po prostu fantazjuje<sup>14</sup>. Zarzutów Borowskiego eksponować tym razem nie zamierzam, ale z niereferencjalności i fikcjonalności jako atrybutów tego, co literackie i obóz mistyfikujące postaram się skorzystać, czytając obozową prozę zarówno Zofii Kossak, jak i Krystyny Żywulskiej. W pierwszym wypadku (*Z otchłani*) interesuje mnie przede wszystkim modyfikowanie referencjalności ze względu na edukacyjno-wychowawczą funkcję obozowych wspomnień, realizującą podstawową zasadę pisarstwa autorki *Krzyżowców*, spełniającą się w służbie Bogu. Przypadek drugi

8 Zob. S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, wyd. XVII, post. W. Sadkowski, [w:] *taż*, *Utwory wybrane*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989. Pierwodruk: 1945.

9 Zob. *taż*, *Zapowiada się piękny dzień*, wyd. VII, popr., Czytelnik, Warszawa 1988. Pierwodruk: 1960.

10 Zob. *taż*, *Łączy nas gniew*, Wydawnictwo w Językach Obcych „Polonia”, Warszawa 1955.

11 Zob. *taż*, *Chleb i nadzieja*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1958.

12 Zob. *taż*, *Odcienie miłości*, wyd. V, PIW, Warszawa 1985. Pierwodruk: 1969. Pełną bibliografię podmiotową i przedmiotową dotyczącą twórczości Seweryny Szmaglewskiej za okres 1945–2006 zawiera praca: A. Morawiec, *Seweryna Szmaglewska (1916–1992). Bibliografia*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2007. Uwzględnia ona m.in. tekst zdefiniowany jako powieść, opublikowany po raz pierwszy w 1972 roku, zatytułowany *Niewinni w Norymberdze*, jak inne wymienione korzystające z osobistych doświadczeń autorki.

13 Zob. Z. Kossak, *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, Wydawnictwo Księgarni Wł. Nagłowskiego, Częstochowa–Poznań 1946; *taż*, *Z otchłani*, Pax, Warszawa 1958.

14 Zob. T. Borowski, *Alicja w krainie czarów*, [w:] *tenże*, *Utwory wybrane*, oprac. A. Werner, Osolineum, Wrocław–Kraków 1991, s. 488. Borowski zarzucił Zofii Kossak niekonsekwencję, ponieważ jej obozowa relacja miała rezygnować z ambicji literackich, tymczasem „Autorka *Z otchłani* nie zapomina ani chwili, że jest literatką” (tamże, s. 493). Literackie zastrzeżenia Borowskiego dotyczą nie tylko fantazjowania, ale także niechlujnych rozwiązań językowych, stałego uwzględniania obecności czytelnika, objaśniania najpospolitszych faktów, nieodpowiedniego korzystania ze środków artystycznych, a „w sumie chaosu zmyślenia i prawdy”, czyli fantazjowania raz jeszcze (tamże). Zob. D. Kulesza, *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944–1948*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2006, s. 131–132.

(*Przeżyłam Oświęcim*<sup>15</sup>) pozwala zapytać o referencjalność już dlatego, że Sonia Landau napisała i opublikowała swoje obozowe wspomnienia jako Krystyna Żywulska, ukrywając żydowską tożsamość, przynajmniej w porządku historyczno-literackim, aż do roku 1963, do wydania książki *Pusta woda*<sup>16</sup>, zawierającej wspomnienia z getta oraz z wojenno-okupacyjnych lat po ucieczce na aryjską stronę i to zarówno tych sprzed, jak i po osadzeniu w KL Auschwitz.

## Kontekst historycznoliteracki

Historia literatury nie może już być uporządkowaną opowieścią, mierzoną stałym metrum regularnie powtarzających się zmian. Nie może być nawet opowieścią, jeśli przyjmiemy, że narratywizm rodem m.in. z Hydena White'a też już od lat, zwłaszcza na Zachodzie, czyli jak najbardziej u nas, należy do przeszłości. Historia literatury może być jednak encyklopedią lub/i kroniką<sup>17</sup>, czyli co najmniej konспекtem jeśli nie opowieści, to chociaż opowiadania, a może nawet cyklu short stories, a zatem czymś nie tylko do opowiedzenia, ale także uporządkowanym, oczywiście nie na miarę Wölfflinowskiej historii sztuki<sup>18</sup>, lecz przynajmniej na podobieństwo cyklu Borowskiego *Kamienny świat*. W każdym razie przywoływaniu historycznoliterackiego kontekstu powinno przysłużyć się coś jeszcze: przełom, kategoria, którą zachowano w instrumentarium stosowanym przez historyków literatury, nawet jeśli wobec procesów związanych z publikowaniem i lekturą lagrowej literatury kobiet zredukuje się ją do progów, zwrotów, zmian czyli estetycznych, jak i socjologicznych przewartościowań.

Inicjalny próg historycznoliteracki związany z literaturą obozową dotyczy w dużej mierze lat 1944–1948 i odnosi się do pierwszych tekstowych świadectw oraz towarzyszących im postaw pisarzy oraz literaturoznawców<sup>19</sup>. Skupiając się na publikacjach

<sup>15</sup> Zob. K. Żywulska, *Przeżyłam Oświęcim*, wyd. nowe, zmienione (rozszerzone) i popr., post. S. Grodzieńska, *Do Czytelników* J. i T. Andrzejewscy [synowie K. Żywulskiej – uzup. D.K.], doM wydawniczy tCHu, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa 2011. Pierwodruk: 1946.

<sup>16</sup> Zob. K. Żywulska, *Pusta woda. Wspomnienia z warszawskiego getta*, post. J. Pańków, Warszawa 2009. Pierwodruk: 1963.

<sup>17</sup> Zob. T. Walas, *PRL jako przedmiot dyskursu encyklopedycznego*, [w:] *Narracje po końcu (Wielkich) Narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...*, red. nauk. H. Gosk, A. Zieniewicz, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2007, s. 93–113.

<sup>18</sup> Zob. H. Wölfflin, *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce nowożytnej*, przekł. D. Hanulanka, Ossolineum, Wrocław 1962.

<sup>19</sup> Teksty obozowe literatury polskiej powstawały i były publikowane wcześniej niż w latach 1944–1948. Należy do nich „pamiętnik z Sołówek” Mieczysława Lenardowicza, którego dwie różne wersje ukazały się w 1930 roku. Zdaniem Arkadiusza Morawca, którego dwa artykuły dotyczące tego tekstu miałem możliwość czytać przed publikacją, jest to najprawdopodobniej

kobiet, skazani jesteśmy na przywołanie trzech kanonicznych, wymienianych już pozycji: *Dymy nad Birkenau* (1945) Seweryny Szmaglewskiej, *Z otchłani* (1946) Zofii Kossak oraz *Przeżyłam Oświęcim* (1946) Krystyny Żywulskiej. Czas ich opublikowania determinowany był z jednej strony symptomatyczną deklaracją Adolfa Rudnickiego, mówiącą o bezradności sztuki wobec Epoki Pieców, a z drugiej artykułowanym przez najbardziej wpływowego literaturoznawcę tamtych lat, Kazimierza Wykę, oczekiwaniem na wielką literaturę zdolną zmierzyć się z wojenno-okupacyjną katastrofą. Deklaracja Rudnickiego zapisana przede wszystkim w opowiadaniach z tomu *Szekspir*, potwierdzona została nie tylko relacjonowaną w *Pięknej sztuce pisania* rozmową z Miłoszem<sup>20</sup>, autooceną z *Kartki znalezionej pod murem straceń*<sup>21</sup>, ale także twórczością autora *Niebieskich kartek*, która niezależnie od jej znaczenia dla literackiego reagowania na Szoa, nie spełniła się w planowanym, wielotomowym cyklu poświęconym Epoce Pieców. Natomiast *Pogranicze powieści* Kazimierza Wyki może być czytane głównie jako literaturoznawcze świadectwo wiary w literaturę, w jej skuteczność wobec wojny. Wiara ta ma wiele wspólnego z takim odczytaniem noweli *Kamienny świat* Borowskiego, które serio, a nie w konwencji krytycznie oceniającego prozę Pawła Hertza pastiszu, traktuje zdanie: „Zamierzam bowiem napisać wielkie, wieczyste dzieło epickie, godne tego nie przemijającego, trudnego, jakby ciosanego z kamienia świata”<sup>22</sup>. Stojąc na straży skuteczności literatury, Wyka był jednak zbyt wybitnym znawcą, by nie zdawać sobie sprawy z tego, że w latach 1945–1948<sup>23</sup> żadne „wieczyste dzieło epickie” nie powstało, chociaż szczególnie blisko pożądanego ideału odnajdywał obozowy „autentyk moralny”<sup>24</sup> Szmaglewskiej, działający „jak malowidło epickie”<sup>25</sup>, realizujący dwie wartości, którym na imię „wielka dyskrekcja wobec siebie, skrupulatna wierność wobec lat obozu”<sup>26</sup>, dzieło pierwsze

---

proza inicjująca polską literaturę łagrową i obozową. Mimo to trudno przecenić znaczenie lat 1944–1948 ze względu na przełomowy charakter tego krótkiego okresu, w którym rozstrzygały się losy konfrontacji literatura polska – doświadczenie wojenno-okupacyjne. Zob. D. Kulesza, *Przełom: lata 1944-1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2, s. 5–29.

- 20 Zob. A. Rudnicki, *Piękna sztuka pisania*, [w:] tenże, *Szekspir*, Książka, Warszawa 1948, s. 211. Tożsamość pojawiającego się w tekście „pisarza Czesława” nie budzi wątpliwości.
- 21 „Moja sztuka wydaje mi się nędzna” (tenże, *Kartka znaleziona pod murem straceń*, [w:] tenże, *Szekspir*, s. 71).
- 22 T. Borowski, *Kamienny świat*, [w:] tenże, *Proza 1*, oprac. S. Buryła, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 260. Zob. T. Drewnowski, *Ucieczka z kamiennego świata. O Tadeuszu Borowskim*, wyd. 2, przejrzone i uzupełnione, PIW, Warszawa 1977, s. 256. Zob. też: D. Kulesza, *Dwie prawdy*, s. 284.
- 23 Tego okresu dotyczy pierwsze wydanie *Pogranicza powieści* z 1948 roku.
- 24 K. Wyka, *Pogranicze powieści*, [w:] tenże, *Pogranicze powieści*, wyd. 3, Czytelnik, Warszawa 1989, s. 79. Cytowane określenie zapisane zostało rozstrzelonym drukiem.
- 25 Tamże, s. 84.
- 26 Tamże, s. 79. Cały cytowany fragment zapisany został rozstrzelonym drukiem.

pod każdym względem<sup>27</sup>. Nie bez znaczenia dla oceny Wyki był jego stosunek do opowiadań obozowych Borowskiego publikowanych w 4. numerze „Twórczości” z 1946 roku, opatrzonej ostrzegającą, anonimową notą redakorską podobną w tonie do komentarza, jaki wybitny literaturoznawca sformułował wobec opowiadania *Buty* Jana Józefa Szczepańskiego, komentarza zatytułowanego *Zarażeni śmiercią*<sup>28</sup>. „Autentyk moralny” Szmaglewskiej zarażony śmiercią nie jest, chociaż dotyczy KL Auschwitz-Birkenau, a nie partyzanckich realiów opisanych przez Szczepańskiego.

Z jednej strony epickie i moralne, pełne nadziei oczekiwania Kazimierza Wyki, a z drugiej zasadniczy sceptycyzm Adolfa Rudnickiego. Przy czym Wyka czekając na wielką, epicką literaturę o wojnie i okupacji, zdawał sobie sprawę, że póki co powstają dzieła, których genologiczna tożsamość rozstrzygana jest na pograniczu powieści, reportażu i dramatu. Natomiast sceptycyzm Rudnickiego neutralizowały kolejne utwory wypełniające *Żywe i martwe morze*. Między tymi historycznoliterackimi biegunami pojawiły się obozowe relacje Szmaglewskiej, Kossak i Żywulskiej. Szczepański towarzyszył im w mniejszym stopniu niż Borowski, rzucający z czasem coraz gęstszy cień na każdy tekst obozowy literatury polskiej i światowej. Żadna z wymienionych autorek nie była tak krytyczna i nieufna wobec literatury jak Rudnicki. Każda pisała tak, jakby uznawała ją za najbardziej naturalną i skuteczną formę reagowania na rzeczywistość obozową. Ale tylko lagrowa proza Szmaglewskiej może być czytana w kontekście wielkich, epickich oczekiwań Wyki. Ufną postawę Szmaglewskiej i Żywulskiej, kilka lat młodszych od autora *Szekspira*<sup>29</sup>, może uzasadniać to, że przed wojną nie były one pisarkami. Zofia Kossak, najstarsza z całej czwórki, urodzona w 1889 roku, miała za sobą bogatą pisarską przeszłość, ale jej charakter podporządkowany kategorii służby<sup>30</sup> wprost zmuszał ją do tego, by pisała o obozie nie z pozycji bezsilności, ale koniecznej do wypełnienia powinności, polegającej nie tylko na dawaniu świadectwa temu, co się w Auschwitz działo, ale przede wszystkim na projektowaniu takich zasad wychowania, takiej wielkiej społecznej edukacji, która nie pozwoliłaby na powtórzenie koncentracyjnej rzeczywistości. Tylko czy tego rodzaju projekt mieści

<sup>27</sup> Zob. tamże.

<sup>28</sup> „Powiem prosto: przy lekturze żadnego z utworów najmłodszych pisarzy nie zaznałem tak silnego sprzeciwu wewnętrznego i tak gwałtownego przeświadczenia o jakimś niebezpieczeństwie moralnym, które chociaż nazwane dokładnie przez autora, nie tymi sposobami się leczy, jakie on zaleca. »Pół roku wystarczy, żeby zarazić się śmiercią. Pół roku? Nie. Pięć lat. Pięć lat od września chorujemy już wszyscy« – rozmyśla jeden z bohaterów opowiadania” (tenże, *Zarażeni śmiercią*, [w:] tenże, *Pogranicze powieści*, s. 352). Wyka pisząc o *Butach*, kojarzył je z *Dniem na Harmenzach* Borowskiego (jednym z tych opowiadań, które opublikowała „Twórczość” w 1946 roku). Zob. tamże, s. 351.

<sup>29</sup> Żywulską (ur. 1914) dzieliło od Rudnickiego (ur. 1909) 5 lat, Szmaglewską (ur. 1916) 7 lat.

<sup>30</sup> Zob. D. Kulesza, *Kossak-Szczucka. Służba*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2021.



się w obrębie beletrystyki? To pytanie wróci. Póki co pozostaje stwierdzić, że zarówno Szmaglewska, jak i Żywulska zajęły się literaturą dopiero za sprawą swoich obozowych próz, czyli, odpowiednio, po *Dymach nad Birkenau* i po *Przeżyłam Oświęcim*. Pierwsza stała się pisarką znaną i nagradzaną<sup>31</sup> głównie ze względu na podejmowaną w swoich książkach tematykę obozową<sup>32</sup> i młodzieżową<sup>33</sup>. Druga publikowała po wojnie teksty satyryczne m.in. na łamach „Szpilek”, pisywała teksty piosenek, ale przetrwała wyłącznie lagrowa proza *Przeżyłam Oświęcim* oraz wymieniana już, ujawniająca żydowską tożsamość Żywulskiej *Pusta woda*. Powtórzę: żadna z trzech lagrowych autorek nie była sceptyczna wobec literatury jak Rudnicki<sup>34</sup>. Szmaglewska sporządziła świadectwo, którego była gotowa bronić przed każdym trybunałem<sup>35</sup>. Nadała mu jednak formę powieści o ambicjach epickich, nie stroniąc od środków stylistycznych typowych dla klasycznej beletrystyki. Kossak skorygowała swoją prozę w 1958 roku, ale zarówno wtedy, jak i w roku 1946 jej *Z otchłani* to wciąż ten sam, nieznacznie modyfikowany, projekt edukacyjno-wychowawczy podany w postaci obozowych wspomnień. Żywulska pisała w obozie wiersze, które przyniosły jej pomoc Wali Konopskiej, jednej z nielicznych obozowych funkcyjnych niepasujących do uzasadnionego stereotypu zbrodniarza i oprawcy, a po ucieczce z marszu ewakuującego Auschwitz-Birkenau zapisała swoje lagrowe doświadczenia, chociaż pierwotnie mogła zakładać, że zrobią to za nią inni<sup>36</sup>. Jej wiara w literaturę może wydawać się trwała, zwłaszcza jeśli uwzględni się relację jej syna, Tadeusza Andrzejewskiego, wyjaśniającą motywy powstania *Pustej wody*:

31 W 1973 Szmaglewska otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki I stopnia za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem debiutanckich *Dymów nad Birkenau* oraz *Niewinnych w Norymberdze*. W 1978 uhonorowano ją Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

32 Zob. przypisy od 8 do 12 oraz tekst główny, który ich dotyczy.

33 Chodzi przede wszystkim o słynne, lekturowe, harcerskie *Czarne Stopy* (Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1960) i o ich kontynuację, czyli *Nowy ślad Czarnych Stóp* (Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1973).

34 W wypadku Szmaglewskiej i Kossak w grę mogło wchodzić i to, że żadna z nich nie zapisała w swojej obozowej prozie świadomości wyjątkowego losu Żydów. Żywulska zrobiła to dopiero w *Pustej wodzie*.

35 „Wszystko, cokolwiek tu podam, jestem w stanie udowodnić przed każdym trybunałem” (S. Szmaglewska, *Wstęp*, [w:] taż, *Dymy nad Birkenau*, s. 9).

36 „I żeby móc zobaczyć Stefunię, i żeby Jurek napisał książkę, może napisze. Staram się dla nich zapamiętać jak najwięcej” (*Pamiętnik obozowy Krystyny Żywulskiej*, Archiwum Aleksandra Kulisiewicza, US Holocaust Memorial Museum, Washington, RG-55.003\*12, s. 8. Cyt. za: A. Szczepan, *Krystyna Żywulska, parade gojka. O dwóch językach polskiej kultury po Zagładzie*, „Teksty Drugie” 2020, nr 3, s. 265). Stefunia, czyli Stefania Grodzieńska i Jurek, czyli Jerzy Jurandot nie pisali za Krystynę Żywulską, która dotarła do ich łódzkiego mieszkania w styczniu 1945 roku. „Zaczęła wtedy opowieść, z której powstały dwie książki: *Przeżyłam Oświęcim*, oraz *Pusta woda*” (S. Grodzieńska, *Posłowie*, [w:] K. Żywulska, *Przeżyłam Oświęcim*, s. 355).

Powody, dla których wróciła do tematu wojny, były następujące: w czasie jednego z przyjęć [...] ktoś opowiadał historię tyjącą okresu wojny. Otóż przechodząc przez most pomiędzy dwiema częściami getta, zauważył dziecko, wyraźnie żydowskie, które chciało skoczyć i popełnić samobójstwo. Podbiegł do malucha, i uratował mu życia. W tym momencie zbliżył się do nich niemiecki żandarm i rozkazał mężczyźnie przerzucić dziecko przez balustradę, mówiąc, że jeśli tego nie uczyni, oboje [sic!] zostaną zastrzeleni. Tu opowiadający zwrócił się do słuchaczy z pytaniem: „no i co byście zrobili państwo na moim miejscu?”

Mama natychmiast przerwała, prosząc, by nikt nie odpowiadał na tak postawione pytanie. Nikt nie może przewidzieć, jaka byłaby jego reakcja. [...] Pytanie jest po prostu źle postawione. Prawdziwym problemem jest: co zrobić, żeby żaden człowiek nigdy już nie został postawiony przed tego rodzaju alternatywą<sup>37</sup>.

Nie przeceniając cytowanej opinii syna Krystyny Żywulskiej, Tadeusza Andrzejewskiego, osobiście zaangażowanego w działania na rzecz tolerancji oraz „pamięci o okresie deportacji”<sup>38</sup>, chciałbym powrócić do wątku historycznoliterackiego, którego inicjalny próg wpisany w lata 1944–1948 rozrósł się niepokojąco ze względu na to, że właśnie wtedy obozowe wspomnienia Szmaglewskiej, Kossak i Żywulskiej zostały opublikowane. Powrót nie oznacza korzystania wyłącznie z tych fragmentów, odcinków czy przełomów polskiej powojennej (1944/45–1989) czy współczesnej (po 1989 roku) literatury, które układają się w możliwą do zaakceptowania, historycznoliteracką opowieść. Dynamika losów polskiej literatury lagrowej, z czasem – zasadnie – identyfikowanej czy wręcz pochłanianej przez polską literaturę Zagłady bywa nieco inna. Dlatego socrealizmu (1949–1955) nie sposób pomic (ze wstydem), nawet jeśli powieść Seweryny Szmaglewskiej *Prosta droga Łukasza* z 1955 roku to typowy przykład socrealistycznej produkcji literackiej. Nie sposób, ponieważ w latach 50. ukazało się *Żywe i martwe morze* Adolfa Rudnickiego, zbiór nowych i publikowanych wcześniej próz dotyczących przede wszystkim tego, co ich autor nazywał Epoką Pieców. Bardziej symptomatyczny jest przełom 1956 roku, uwalniający krajową literaturę spod bezpośredniej, politycznej, stalinowskiej presji, umożliwiający publikację wojenno-okupacyjnych wstrzymywanych przez socrealistyczną cenzurę *Rojstów* Konwickiego czy *Polskiej jesieni* Szczepańskiego, ale nieprzynoszący istotnych tekstów obozowych lub odnoszących się do Szoa<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> J. i T. Andrzejewscy, *Do Czytelników*, [w:] K. Żywulska, *Przeżyłam Oświęcim*, s. 359.

<sup>38</sup> Tamże, s. 357.

<sup>39</sup> Nie oznacza to, że w latach 50. XX wieku, zwłaszcza w drugiej ich połowie, nie publikowano w Polsce tekstów dotyczących Zagłady. Znaleźć je można m.in. w bibliografii opracowania pod red. S. Buryły, D. Krawczyńskiej i J. Leociaka: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, wyd. 2, IBL PAN, Warszawa 2016. Należą do nich utwory autorów pierwszoplanowych (Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaskiewicza, Stanisława Lema czy Tadeusza Różewicza), ważnych

Wyjątek, i to podwójny, stanowią *Głosy w ciemności* Juliana Strykowski. Nie dość, że powieść ta, jak *Rojsty* i *Polska jesień*, musiała czekać z publikacją na rok 1956, to jeszcze należy do tych rzadkich utworów związanych z Zagładą, które nie dotyczą jej bezpośrednio<sup>40</sup>. Powody nieobecności Szosa w październikowej literaturze mogą być co najmniej dwa. Najważniejszy, realny: lata 1944–1948 przyniosły wielką liczbę obozowych wspomnień z przekraczającą dominujący, martyrologiczny standard prozą Borowskiego i *Medalionami* Nałkowskiej oraz kilka literackich świadectw Zagłady, zapisanych przez pisarzy polsko-żydowskich, takich jak Artur Sandauer (prozatorski cykl *Śmierć liberała*) czy Jerzy Broszkiewicz (powieść *Oczekiwanie*). Literatura polska wystarczająco skutecznie zareagowała na wojnę w pierwszych latach po jej zakończeniu i dlatego rok 1956 nie był przełomem, który umożliwił pisarzom mierzenie się z latami 1939–1945. Nie zmienia to faktu, że problematyka Zagłady wciąż, zwłaszcza przez twórców nieżydowskiego pochodzenia, nie była traktowana jako wyjątkowa, bezprecedensowa, kumulująca w sobie wojenno-okupacyjne jądro ciemności. Stąd już blisko do drugiego, hipotetycznego powodu, decydującego o nieobecności Szosa w literaturze polskiego Października. Rok 1956 uwalniając polskich pisarzy od socrealizmu, dał im możliwość skutecznego rozprawienia się z podniosłym optymizmem praktykowanej przez

---

(Kornela Filipowicza, Adolfa Rudnickiego, Szmaglewskiej, Wiktora Woroszyńskiego czy Stanisława Wygodzkiego) oraz mniej znanych (Aleksandra Baumgardtena, Mieczysława Frenkla, Bolesława Koguta, Kalmana Segala czy Henryka Voglera). Jednak nie były one tak ważne dla zapisywania Szosa, jak proza lat 1944–1948 czy ta, która pojawiła się po roku 1989. Czasem niektóre z nich wracają, jak *Opowiadania z zabitego miasteczka* Segala, których reedycja miała miejsce w 2017 roku. Częściej uzupełniają korpus tekstów dla Zagłady najważniejszych, tak jak *Niebieskie kartki* Rudnickiego z 1957 roku stanowią dopełnienie jego *Żywego i martwego morza* z roku 1952, którego 2., rozszerzone wydanie ukazało się w 1955 roku, a kolejne w 1956. By dodatkowo sprawę skomplikować przypomnę, że opowiadania, które do *Żywego i martwego morza* weszły, były publikowane w latach 40., w takich tomach jak *Szekspir* (1948) czy *Ucieczka z Jasnej Polany* (1949). Ostatnie uzupełnienie: z problematyką Zagłady należy skojarzyć *Czarny potok* Buczkowskiego, napisany w latach 40., wydany po raz pierwszy w 1954, ale eksperymentalny charakter tej prozy wymagał czasu (niespełnionego do dzisiaj), pozwalającego, by ją docenić i uczynić częścią społecznej świadomości literackiej.

<sup>40</sup> Z pewną dezynwolturą całą trylogię, czyli *Głosy...*, najbardziej znaną *Austerię* (1966), *Sen Azrila* (1975), czy tetralogię galicyjską (wszystko zależy od tego, jak potraktujemy *Echo* z 1988 roku, odwołujące się do niektórych wątków zapisanych w *Głosach...*) można potraktować jako formę czy zapowiedź postpamięci, w tym wypadku spowodowanej nie tyle, uprośćmy, datą urodzenia autora, ile sposobem przeżycia wojny, który uchronił Strykowskiego przed gehenną Szosa. Niekonwencjonalność cyklu zwiększa i to, że *Sen Azrila* rozgrywa się pod koniec XIX wieku, naruszając chronologię zainicjowaną przez *Głosy...* A najlepiej interpretują go słowa Strykowskiego, który swoją galicyjską prozę uzasadnił w następujący sposób: „Chciałem utrwalić świat żydowski, który zginął, postawić mu nagrobek. Macewę” (*Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc, Noir sur Blanc, Montricher 1991, s. 244*).

doświadczonych twórców poetyki refleksji światopoglądowej, z bezwzględnym aż po opresję entuzjazmem poetyki politycznej aktualności<sup>41</sup>, praktykowanym przez pryszczatych i z mitologicznym (należącym bardziej do sfery opowieści niż do sfery *praxis*) postępem. W poezji zapanowała wyobraźnia, a w prozie martwa, egzystencjalna perspektywa dominująca w opowiadaniach i nowelach Hłaski. Literatura polska zmagala się przede wszystkim i najpierw ze swoimi problemami, jakby nie wiedziała, albo nie chciała wiedzieć, że Zagłada to fakt, z którym skonfrontować się musi, ponieważ zdecydował on nie tylko o charakterze, o moralnym wymiarze II wojny światowej, ale także o sposobie, w jaki oceniany będzie udział w niej wszystkich osób narodowości innej niż żydowska, zwłaszcza Polaków, bo na terenie naszego kraju funkcjonował, czyli eksterminował Żydów KL Auschwitz-Birkenau.

Sytuacja uległa zmianie za sprawą jednego człowieka: Henryka Grynberga, który w 1963 roku opublikował zbiór opowiadań *Ekipa „Antyгона”*, rok później tom wierszy *Święto kamieni*, a w 1965 powieść *Żydowska wojna*, rozpoczynającą rodzinną opowieść o Zagładzie<sup>42</sup>. To są fakty powszechnie znane. Przypominam je ze względu na rok 1965: czas wyczerpywania się impetu Października i końca związane go z nim przełomu. Czy Październik musiał się wyczerpać, żeby do wyzwolonej z socrealizmu literatury polskiej wrócił temat Zagłady? Czy wystarczy w tej sytuacji argument o pierwszeństwie tego, co rodzime? Przecież temat żydowski postrzegany zarówno w kontekście bezprecedensowości Zagłady, jak i ze względu na udział, jaki mieli w niej Polacy to nieusuwalna cześć i naszej historii, i historii naszej literatury. Nie wydaje się jednak, by na kilka lat przed Marcem 1968 roku taka opinia była powszechna, czy nawet poważnie brana pod uwagę w debacie publicznej<sup>43</sup>.

Impet Października wygasł, dwa lata po opublikowaniu *Żydowskiej wojny* Grynberg opuścił Polskę. Zbliżał się niesławny Marzec 1968 roku, czas najmniej odpowiedni na to, by Zagłada stanowiła przedmiot rodzimej beletrystyki. Michał Głowiński zwraca jednak uwagę, że jednym z paradoksów literatury polskiej jest brak konsekwencji „w przemilczeniach i w fałszowaniu”<sup>44</sup> problematyki Szoa. Dzięki temu nie tylko socrealizmowi towarzyszy wspomniana już proza Rudnickiego, ale także niedługo po Marcu ukazał się poruszający i epicki *Chleb rzucony umarłym* Bogdana Wojdowskiego. Trudno nie zgodzić się ze specjalistą tej miary co Michał Głowiński, ale wskazując w związku z Grynbergiem i 1965 rokiem

41 Zob. Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, IBL PAN, Warszawa 1999, s. 109.

42 Obok *Żydowskiej wojny* tworzą ją: opublikowane w Paryżu, dwa lata po wyjeździe z kraju *Zwycięstwo* (1969), *Kadisz* (Kraków 1987) oraz *Dziedzictwo* (Londyn 1993).

43 W czasie pisania tego artykułu, w 2022 roku, zmieniło się tyle, że opinii takiej z debaty publicznej usunąć się nie da.

44 M. Głowiński, *Wprowadzenie*, [w:] *Stosowność i forma...*, s. 9.

bolesną osobność żydowskich i polskich, historycznoliterackich losów, chciałbym wykorzystać każdą okazję nadarzającą się do tego, by ją przekraczać. Dlatego wspominając *Chleb rzucony umarłym* z 1971 roku, zamierzam przywołać *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego z roku 1970, ponieważ oba te prozatorskie dzieła wskazują na moment współistnienia istotnych zmian, jakie zachodziły w podzielonej literaturze polskiej. Najpierw wyjątkowy, bezprecedensowy wręcz, bo dokonany z cywilnej perspektywy zapis Powstania Warszawskiego<sup>45</sup>, a zraz potem jedyny równie epicki, epeiczny wręcz zapis historii warszawskiego getta<sup>46</sup>.

Uwagi te mają dla mnie znaczenie, ponieważ próbując nazywać etapy historii polskiej literatury powojennej obserwowanej ze względu na zapisywanie doświadczeń obozowych ciężących nieuchronnie ku tematowi Zagłady, brałem pod uwagę następujące słowa: inicjacja (1944–1948), stagnacja (1949–1956), przebudzenie (1956–1965), współistnienie (lata 70.), uwolnienie (po roku 1989). Prowizoryczne to zestawienia pomija rok 1968 i lata 80. W pierwszym wypadku sprawa jest oczywista, po prostu chciałem zachować, zapisać i zapamiętać marcowy antysemityzm właśnie w takiej, pomijającej go formie. Jeśli chodzi o lata 80. w związku z nimi powtarza się sytuacja Października, ponieważ Polska, także literatura, żyła wówczas Sierpniem, karnawałem „Solidarności”, a zaraz potem stanem wojennym, a nie, jakkolwiek to zabrzmiał, Zagładą. I tak, jak w Październiku wyjątkiem były przed/(po)pamięciowe *Głosy w ciemności*, tak w latach 80., a dokładnie w 1986 roku pojawiła się dziwna książka Andrzeja Szczypiorskiego *Początek*, swego czasu lektura szkolna, polsko-żydowsko-niemiecka opowieść wojenno-okupacyjna o przesłaniu nie tyle odnoszącym się do Zagłady, ile obciążonym jednym z podstawowych niebezpieczeństw i zagrożeń, związanych z pisaniem o niej<sup>47</sup>. Chodzi o neutralizację i pozwalającą na nią, zorientowaną etycznie, fałszującą uniwersalizację<sup>48</sup>.

Pozostaje pytanie o miejsce kobiet w historii polskiej literatury obozowej relacjonowanej od inicjacji po czekające na wzmiankę uwolnienie odnotowane w związku z przełomem roku 1989. Inicjacyjna rola lagrowych próz Szmaglewskiej, Kossak i Żywulskiej jest oczywista. *Dymy...* dały Wyce nadzieję na wielką, epicką literaturę zapisującą wojnę. *Z otchłani* stało się znakiem typowej dla powojennej

45 Zob. M. Janion, *Wojna i forma*, [w:] *taż*, *Płacz generała. Eseje o wojnie*, Sic!, Warszawa 1998, s. 23–26. Pierwodruk: 1976.

46 Zob. D. Kulesza, *Epopeje polskiej literatury powojennej. Rekonesans*, [w:] *tenże*, *Epopeja*. Myśliwski, Herbert, Mrozek, Alter Studio, Białystok 2016, s. 96–97. Lekturą podstawową w sprawie całego dorobku Wojdowskiego jest monografia Aliny Molisak *Judaizm jako los. Rzecz o Bogdanie Wojdowskim*, Cyklady, Warszawa 2004.

47 Zob. M. Głowiński, *Wprowadzenie*, s. 16–18.

48 Ujawniając sceptycyzm wobec zapomnianego już w dużej mierze *Początku*, wciąż uważam, że najlepszą książką Szczypiorskiego pozostaje ezopowa, dotycząca Marca 1968 roku *Msza za miasto Arras*, opublikowana w tym samym roku co *Chleb rzucony umarłym*.

beletrystki obozowej martyrologiczności. *Przeżyłam Oświęcim* to lagrowe świadectwo uwikłane w dramat polsko-żydowskiego, wojenno-okupacyjnego, lagrowego losu, którego najważniejszą konsekwencją była tożsamościowa tragedia, przesłaniająca raczej niż ewokująca Zagładę. Proponowane tu rozpoznania w istotny sposób są związane w kategorię literackości obozowych wspomnień, ale zanim o tym, wypada dokończyć historycznoliteracką relację, w której znów ważne stają się teksty kobiet.

W 1977 roku Hanna Krall opublikowała fabularyzowany wywiad z Markiem Edelmanem, uczestnikiem powstania w getcie warszawskim, po wojnie lekarzem kardiologiem, wywiad zatytułowany *Zdążyć przed panem Bogiem*. Książka ta wprowadziła do literatury polskiej nowe, reportażowe standardy pisania o Zagładzie i jest kolejnym argumentem za traktowaniem lat 70. jako korzystnego współistnienia literatury polskiej i problematyki żydowskiej, ponieważ potwierdza datowane na rok 1975 odchodzenie prozy od fikcji. Niefikcjonalność *Zdążyć przed panem Bogiem* ewoluowała w stronę baśni dokumentalnych (określenie Michała Cichego), wydawanych niewiele przed i po roku 1989. W sumie rozmowa z Edelmanem zapamiętana została jako historycznoliteracki znak zmiany, ale pisarstwo Hanny Krall zebrane w tomie *Fantom bólu. Reportaże wszystkie* (2017) identyfikowane jest z jedynymi możliwymi, czyli nieprawdopodobnymi relacjami ocalałych z Zagłady, ciężącymi od reporterskich opowiadań ku reporterskim powieściom. W każdym razie Hanna Krall pozostaje najważniejszą reporterką Szoa, co brzmi wręcz niestosownie, ale dotyczy sposobu, w jaki były przez nią zapisywane świadectwa tych, którzy przeżyli.

Jeśli rok 1989 proponuję nazwać przełomem uwalniającym polskie pisanie o Zagładzie od peerelowskich ograniczeń, to jedną z naturalnych jego konsekwencji stała się różnorodność tego, co w III RP pisano o Szoa. Jeszcze w 1988 roku ukazał się *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza, autobiograficzne świadectwo świadka, deklarującego swoją bezradność wobec tego, co się stało z żydowskim narodem. Ale dużo ważniejsze okazały się książki ofiar, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, pisarzy czekających na wolność, na rok 1989, by ich relacje mogły powstać (chodzi mi głównie o teksty Irit Amiel, Michała Głowińskiego, Wilhelma Dichtera oraz, na nieco innych zasadach, Romy Ligoockiej<sup>49</sup>), albo na to, by mogły zostać opublikowane w kraju (przykład najważniejszy: proza Idy Fink). Wydawanym po

<sup>49</sup> Miarą kontekstowej, bo przecież nie genetycznej różnicy między *Osmalonymi*, *Czarnymi sezonami*, *Kręgami obcości*, *Koniem pana Boga*, *Szkołą bezbożników* oraz *Dziewczynką w czerwonym płaszczyku* i *Kobietą w podróży* niech będzie to, że Roma Ligoocka „rozpoznała samą siebie z dzieciństwa w jednej z postaci filmu Stevena Spielberga *Lista Schindlera*” (B. Kaniewska, *Nurt żydowski w prozie po roku 1956*, [w:] *Historia literatury i kultury polskiej*, t. 4: *Literatura współczesna*, red. A. Skoczek, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 486). Swoją drogą „[g]łośny i na swój sposób doniosły film Spielberga (...) ocenia Kertész jako kicz bezdyskusyjny” (M. Głowiński, *Wprowadzenie*, s. 18).

1989 roku wspomnieniowym na różny sposób książkom osób urodzonych w latach 20. i 30. XX wieku towarzyszą dzieła autorów znacznie młodszych. Zapowiadała je w 1987 roku *Zagłada* Piotra Szewca urodzonego w 1961 roku, a spełnienie (?) tzw. postpamięci przyszło wraz z introwertycznym osądem *Tworek* Marka Bieńczyka oraz ekstrawertycznym sądem *Fabryki mucholapek* Andrzeja Barta. Ale to tylko wstęp do przeglądu różnorodności tekstów dotyczących Holocaustu, opublikowanych po 1989 roku. Wstęp, a raczej rama wyznaczona przez sygnalizowane tylko utwory świadków i nieporównanie ważniejsze świadectwa ofiar, rozpisane w przestrzeni, której punkty graniczne wyznaczają z jednej strony dzieła Dzieci Holocaustu określane za Susan Robin Suleiman mianem pokolenia 1,5, a z drugiej funkcjonujące na antytetycznych zasadach, ale niewolne od kontekstu ofiary teksty postpamięciowe. Niezależnie jednak od tego, jaką zastosowałbym stratyfikację, uwzględniającą np. takie pozycje jak *Sąsiedzi...* Jana Tomasz Grossa z 2000 roku czy stan literaturoznawczych badań nad *Zagładą* mierzony publikacjami w rodzaju „Teksty Drugie” 2004, nr 5, *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?* (Kraków 2005), *Literatura polska wobec Zagłady* (Warszawa 2012), *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów* (Warszawa 2018), *Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942-2015)* (Warszawa 2018), *Lata czterdzieste. Początki polskiej narracji o Zagładzie* (Warszawa 2019)<sup>50</sup>, nie ma żadnych powodów, by twierdzić, że polska literatura znalazła już taki sposób opowiadania o Holokauście, który dałby kulturze polskiej i Polakom poczucie spełnionego obowiązku. Literatura polska wciąż nie poradziła sobie z tematem Szosa<sup>51</sup>.

## Literackość i mistyfikacja

Od początku tego artykułu na różne sposoby wywoływałem jego temat. Teraz pozostaje mi sfinalizowanie go w związku z mistyfikującą literackością *Dymów nad Birkenau*, *Z otchłani* i *Przeżyłam Oświęcim*.

Dwudziestowieczna teoria literatury, korzystając z doświadczeń strukturalizmu i fenomenologii, akcentowała przede wszystkim językowy charakter dzieła i przyjmowała trzy

<sup>50</sup> Zdecydowałem się na pozycje literaturoznawcze w większym („Teksty Drugie”) lub mniejszym stopniu (*Stosowność i forma*) uwzględniające poststrukturalistyczne reguły lektury, uzupełniając je o publikację słownikowo-encyklopedyczną (*Literatura polska wobec Zagłady*) oraz prace związane z zespołem Maryli Hopfinger, w którym kluczową rolę odgrywa Tomasz Żukowski, autor *Wielkiego retuszu*, prace kulturoznawcze i socjologiczne przynajmniej w tym wymiarze, w jakim dotyczą one odpowiedzialności społeczeństwa polskiego za Szosa.

<sup>51</sup> Zob. D. Kulesza, *Komunizm, socrealizm, opozycja. Wokół książki Anny Bikont i Joanny Szczęsnej „Lawa i kamienie”*, [w:] tenże, *Z historią literatury w tle. Daty, osoby, miejsce*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2011, s. 39. Pierwodruk: „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 2.

wyznaczniki literackości: **funkcję poetycką**, **fikcję literacką** i **obrazowość**, przy czym obecność przynajmniej jednego z nich była minimalnym warunkiem literackości

Z trzech tradycyjnie akceptowanych wyróżników literatury najbardziej kontrowersyjna okazała się **obrazowość**<sup>52</sup>.

Fikcja też nie jest kategorią wzbudzającą zaufanie, zwłaszcza gdy rzecz dotyczy Zagłady. Pozostaje to, co Seweryna Wystouch za formalistami rosyjskimi i praskim strukturalistami nazywa funkcją poetycką, definiowaną jako suma autoteliczności słowa i nadmiaru tekstowego uporządkowania. Na użytek tego artykułu sięgam po heterogeniczną autoteliczność tekstu jako wyznacznik literackości, który konfrontuję z referencjalnością rozumianą konwencjonalnie, jako odniesienie tego, co językowe do tego, co pozajęzykowo rzeczywiste. Zakładam, że Seweryna Szmaglewska, Zofia Kossak i Krystyna Żywulska korzystając z literackości, zakłóciły referencję między swoimi prozami obozowymi i historyczną rzeczywistością KL Auschwitz-Birkenau. Zakłócenie to nazywam mistyfikacją, chociaż słowo to zakłada świadomy i celowy udział mistyfikatora w zniekształcaniu tego, co rzeczywiste<sup>53</sup>. Przyjmuję bowiem, że literacki kształt *Dymów...*, *Z otchłani* oraz *Przeżyłam Oświęcim* nie powstał mimowolnie, chociaż sugestia, jakoby świadomym celem autorek było pisanie o obozie nieprawdy, wydaje mi się z gruntu fałszywa.

Konstytutywną cechą *Dymów nad Birkenau* jest połączenie reguły świadectwa użytecznego z punktu widzenia sądu z epicką formą podawczą. W tekstowej praktyce oznacza to sumę zeznania i powieści, a ujmując rzecz dokładniej, z perspektywy poetyki historycznej synteza ta odsyła do narodzin powieści, przynajmniej w klasycznym ujęciu Iana Watta<sup>54</sup>, bo przecież u jej wyspiarskiego zarania tak łatwo odnaleźć odniesienia, związki i wpływy procedur, a zwłaszcza dokumentów sądowych, bez których np. *Dziennik roku zarazy* Daniela Defoe nie mógłby powstać<sup>55</sup>. Oczywiście, *Przypadki Robinsona Crusoe* oraz *Fortunne i niefortunne*

52 S. Wystouch, *Ruchome granice literatury*, [w:] *Ruchome granice literatury. W kręgu teorii kulturowej*, pod red. nauk. S. Wystouch, B. Przymuszały, PWN, Warszawa 2009, s. 13–14. Wyróżnienia autorki.

53 Tylko czy poeci z kręgu Orientacji Poetyckiej Hybrydy świadomie zniekształcali rzeczywistość, ulegając mistyfikacji historycznoliterackiej i socjologicznej? Oni byli raczej ofiarami nieadekwatnej, własnej oceny rzeczywistości niż kimś, kto chciał rzeczywistość zmystyfikować. Zob. E. Balcerzan, *Poezja polska w latach 1939–1965*, cz. II: *ideologie artystyczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988, s. 98–99. Warto wziąć ten precedens pod uwagę, podejmując się oceny literackich praktyk mistyfikacyjnych, które daje się rozpoznać w prozie obozowej Kossak, Szmaglewskiej i Żywulskiej.

54 Zob. I. Watt, *Narodziny powieści. Studia o Defoe`em, Richardsonie i Fieldingu*, przeł. A. Kreczmar, PIW, Warszawa 1973.

55 *Dziennik roku zarazy* jest nie tyle sądowy, ile urzędowy. Zawiera np. „ZARZĄDZENIA WYDANE I OGŁOSZONE PRZEZ LORDA MAYORA ORAZ RADNYCH MIASTA LONDYNU, DOTYCZĄCE MOROWEJ ZARAZY [...]” (D. Defoe, *Dziennik roku zarazy*, przeł. J. Dmochowska,



przypadki sławetnej *Moll Flanders* realizują zasadę prawdopodobieństwa czy wręcz „opowieści prawdziwej” przede wszystkim za sprawą pierwszoosobowej narracji głównego bohatera/bohaterki funkcjonujących w roli „koronnego świadka” dzięki przypisanej im konwencji pamiętnika, ale realizowane w ten sposób wymagania nowego, mieszczańskiego, a zwłaszcza purytańskiego czytelnika nie są wolne od sądowego kontekstu związanego zarówno z prawdziwością opowieści, jak i z wiarygodnością relacjonującego ją świadka<sup>56</sup>.

Podobnie, czyli nie tyle jednoznacznie, ile symptomatycznie wygląda zestawienie esejów, rozdziałów pierwszych otwierających wszystkie księgi *Historii życia Toma Jonesa* Henry’ego Fieldinga i bożonarodzeniowych rozważań kończących każdy rok pobytu w Birkenau, opisany przez Sewerynę Szmaglewską. Oboje autorzy dodatkowymi komentarzami określają swoje miejsce wobec opowiadanej rzeczywistości. Podkreślają własną auktorialność, adekwatną dla mieszczańskiego, realistycznego (o ile to możliwe) eposu (*Historia...*) i dla użytecznego sądownie, na epicki sposób pełnego zeznania świadka, który doświadczył obozu (*Dymy...*). Fielding w swoich publicystycznych wstępach wraca do praktykowanej na początku kariery pasji satyryka i polemisty<sup>57</sup>. Szmaglewska uzależnia swoje podsumowania od sytuacji w lagrze. Kończąc rok 1942, chce zasnąć i zapomnieć, bo „oto nadeszła Wigilia Bożego Narodzenia, a nie ma żadnych zmian”<sup>58</sup>. Koniec roku 1943 naznaczony jest wywoływaną przez obozową orkiestrę tęsknotą za Wiedniem, za domem, bo chociaż „smutek nie odstępuje”<sup>59</sup>, w Boże Narodzenie nie ma apelu, a muzyka trwa. Ostatnie rozważanie, z końca 1944 roku, poprzedzające ewakuację i wymarsz do Gross-Rosen, zamyka pytanie: „Bezbrzeżne jest niebo i liczne na nim gwiazdozbiory. Pod którym z nich, samotny więźniu-rozbitku, odnajdziesz to, coś utracił?”<sup>60</sup>.

---

PIW, Warszawa 1959, s. 50). Pisząc o „sądowym” charakterze genezy nowożytnej powieści, przywołuję to, co Watt nazywa realizmem formalnym i o czym pisze m.in. tak: „Naśladowanie rzeczywistości w powieści można [...] ująć w kategoriach postępowania innej grupy specjalistów od epistemologii [niż filozofowie – uzup. D.K.], a mianowicie sądu przysięgłych. Przysięgli oczekują mniej więcej tego samego co czytelnicy powieści” (I. Watt, *Narodziny powieści*, s. 32).

<sup>56</sup> Zob. H. Zbierski, *Zarys rozwoju powieści angielskiej w XVII wieku*, [w:] *Dzieje literatury europejskich*, pod red. W. Floryana, t. 2, cz. 1, PIW, Warszawa 1982, s. 426.

<sup>57</sup> Polemika prowadzona przez Fieldinga dotyczy m.in. miłości i akurat w tym wypadku skierowana jest przeciwko „miłemu czytelnikowi”, który mógłby nie zgadzać się z tym, co na temat „owej namiętności” sądzi autor. Zob. H. Fielding, *Historia życia Toma Jonesa*, t. 1, przeł. A. Bidwell, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985, s. 159–160.

<sup>58</sup> S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, s. 91.

<sup>59</sup> Tamże, s. 203.

<sup>60</sup> Tamże, s. 279. Symptomatyczne, że odnalezienie tego, co w obozie utracone, nie budzi wątpliwości.

Epickość *Dymów nad Birkenau* doceniana nie tylko przez Wykę, ale także przez badacza tej miary co Andrzej Z. Makowiecki<sup>61</sup> nie wzięła się z autoteliczności słów obsługujących obrazowość relacji<sup>62</sup>. Napisałbym, że nie wzięła się też z fikcji, gdyby Szmaglewska, co należy do standardowych rozwiązań polskiej literatury lagrowej, z jednej strony nie idealizowała obozowych zachowań polskiej inteligencji<sup>63</sup>, a z drugiej, nawet relacjonując w przejmujący sposób eksterminację węgierskich Żydów, nie pisała tak, jakby świadomość wyjątkowości losu żydowskiej społeczności była jej obca, bo neutralizowana przez całościowy, międzynarodowy, epicki obraz obozu<sup>64</sup>. W sumie epickość *Dymów...* jest rezultatem rezygnacji z pisarskiej postawy Defoe i przyjęcia strategii praktykowanej przez Fieldinga.

Początkowo zaczęłam pisać tak, jak pisze się osobisty pamiętnik. Jednakże – i jak się później okazało – na szczęście, spotkałam Antoninę Kłoskowską, obecnie profesora socjologii, wtedy zaś młodą jeszcze dziewczynę, która przeczytała fragment książki i powiedziała: „Jeśli będziesz pisała w pierwszej osobie, stworzysz swój własny portret, górujący nad problemem. To nie będzie dobre”<sup>65</sup>.

Jeśli chodzi o Fieldinga, sprawa wydaje się równie oczywista. Jego eseje otwierające kolejne części *Historii życia Toma Jonesa...* są jednym z najważniejszych tekstowych śladów tego, że to on panuje nad opowieścią z wysokości autorytetu

61 „Relacja [...] o przeżyciach w Oświęcimiu-Brzezince *Dymy nad Birkenau* [...] stanowi najrozleglejszy w literaturze polskiej obraz hitlerowskiego obozu zagłady. Książka ta, oscylująca między dokumentem, pamiętnikiem i powieścią, powściągliwa w stylu i ekspresji, należy obok później powstałych dzieł Nałkowskiej, Borowskiego, Rudnickiego i innych – do najwybitniejszych pozycji powojennej »literatury obozowej«” (A.Z. Makowiecki, *Szmaglewska*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, PWN, Warszawa 1985, s. 432).

62 Wybierając z nadmiaru przykładów, zdecydowałem się na podwójny, piekielno-anielski, pochodzący z sąsiadujących akapitów: „Po obu stronach bramy, jak u wrót mitycznych piekieł, wyją, ujadają, pienią się z wściekłości i prężą na smyczach wielkie psy wytresowane w rzucaniu się na ludzi. [...] Jest świt, nie widać jeszcze słońca, tylko różowe smugi zorzy. Na drzewach i kępkach trawy srebrzy się szron. Niemiecki wartownik stoi w drzwiach przydrożnej budki, tonąc w ogromnym kożuchu” (S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, s. 22).

63 Zob. tamże, s. 20–21. Chodzi mi o historię Moniki Galicyny, dobrej polskiej anawajzerki. Mistyfikacja w tym wypadku nie polega na podawaniu nieprawdziwych informacji, ale na takim komponowaniu treści, które eksponuje pozytywne postawy polskich inteligentek na tle negatywnych zachowań kobiet pozostałych grup społecznych i nacji.

64 Zob. rozdział 2. części 3. *Dymów...* zatytułowany *Cyklon*. Świadomość wyjątkowego, wojenno-okupacyjnego losu Żydów od początku była przede wszystkim ich udziałem. Pisarze polskiego pochodzenia jednoznacznie ujawnili ją dopiero w tekstach postpamięciowych, ale sprawa jest tak poważna, że wymaga osobnego opracowania.

65 W. Sadkowski, *Seweryna Szmaglewska, czyli rzetelna odpowiedzialność*, [w:] S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, s. 290.

narratora, który o tyle wie wszystko, o ile każde swoje zdanie może udowodnić przed sądem. Jakby tego było mało, panowanie Szmaglewskiej urzeczywistnia i spełnia się tam, gdzie jej relacja przybiera kształt całościowej opowieści, gdy staje się kompletną historią obozu, określającą nie tylko sposób jego funkcjonowania i organizację, ale także uwalniającą od niego zmienność w czasie. To o niej świadczą wigilijne rozważania skomponowane tak, by eksponować ewolucję od tonowanego świętem przerażenia lagrową sytuacją, niezmienną, poprzez tęsknotę za utraconym światem, który lagrem nie jest, aż po pytanie o pozalagrową przyszłość, o pewne przywrócenie tego, co zostało utracone. Szmaglewska zapisała obóz jako miejsce, z którego się wychodzi. Kategorie czasu, opowieści i historii służą jej po to, by wyjście było możliwe, a nawet nieuniknione. Oczywiście nie z perspektywy ofiar Birkenau, ale z punktu widzenia historii rodzaju ludzkiego. I to jest istota epickości *Dymów...* fałszującej obóz, pokazującej go jako gehennę, która mija, gehennę, z którą można sobie poradzić, bo niezależnie od liczby ofiar zawsze znajdują się ci, którzy przeżyją, którzy napiszą historię i będą w stanie udowodnić ją przed każdym sądem. Czy to jest mistyfikacja? Tak, ponieważ obóz nie jest czymś, co przemija. Obóz trwa, a konsekwencje jego istnienia ponoszą nie tylko ci, którzy byli w nim osadzeni, ale także ci, którzy o nim wiedzą. Najdobitniej dokumentuje ten stan rzeczy lagrowa proza Tadeusz Borowskiego, świadcząca o tym, że trafiając do obozu, nigdy się go nie opuszcza. A diagnoza ta nie odnosi się wyłącznie do indywidualnych czy zbiorowych traum nękających ofiary takich miejsc jak Auschwitz. Rzecz dotyczy powszechnych konsekwencji etycznych i memorialnych, ponieważ etycznym zobowiązaniem wszystkich osób naznaczonych przez kulturę śródziemnomorską, która do Auschwitz doprowadziła, jest pamięć o tym, co się w obozach działo i współodpowiedzialność za to, że mogło do tego dojść.

Tekst Szmaglewskiej korzysta ze źródeł nowożytnej powieści, by zgodnie z jej podstawowymi regułami świadczyć o Birkenau na epicki sposób. Literackość służy w tej sytuacji ewokowaniu rzeczywistości, mistyfikując ją. Zofia Kossak napisała *Z otchłani* jako pisarka katolicka co najmniej od 1913 roku przekonana o tym, że „w dziedzinie wychowania nowego człowieka, człowieka, który byłby nadzieją **lepszego jutra ludzkości**, Kościół katolicki wykazał najwyższe możliwości, bezapelacyjnie wyższe od wiar pozostałych”<sup>66</sup>. W roku wybuchy wojny autorka *Krzyżowców* deklarowała:

---

<sup>66</sup> Z. Kossak, *Nasze drogi*, „Gość Niedzielny” 1935, nr 7, s. 86. Opinia ta dotyczy genewskiego spotkania z 1913 roku. Przedstawiciele najważniejszych religii mieli na nim wykazać, która z nich „stwarza najlepsze duchowe warunki, by wśród swych wyznawców urobić typ człowieka, obywatela, pożytecznej jednostki, i jak sobie ten typ wyobraża” (tamże, s. 85). Pisownia i wyróżnienia oryginału.

A tak literatura pojęta przez pisarza o pełnym poczuciu odpowiedzialności jako służba Bogu i swemu krajowi, czyli krótko mówiąc literatura katolicka i narodowa, stanowi formę twórczości dającą najwyższe możliwości artystyczne i z punktu widzenia ogólnoludzkiego wychowawcze. Tylko, że to poczucie odpowiedzialności i służby musi być głębokie, a miłość do Boga i ludzi najszczerza<sup>67</sup>.

Wojna, a zwłaszcza doświadczenie obozowe były dla Zofii Kossak wyzwaniem zmuszającym do realizowania najważniejszego zadania pisarki katolickiej: takiego wychowywania, które w świecie po Auschwitz przywróciłoby utracone w obozie człowieczeństwo<sup>68</sup>. Problem polega na tym, że przedsięwzięcie to było realizowane przy pomocy środków literackich, ponieważ stanowiło podstawę praktykowanego przez pisarkę rozumienia zasad funkcjonowania literatury katolickiej. Zofia Kossak, co było normą martyrologicznych tekstów obozowych, chętnie sięgała po słownictwo rozpoznające w obozie piekło, a w obozowych oprawcach szatanów. Determinowana funkcjami wychowawczymi konstrukcja *Z otchłani* często korzysta z bezpośrednich zwrotów do czytelnika oraz z mistyfikacji, która podobnie jak u Szmaglewskiej idealizuje postawy osadzonych w łagrze polskich inteligentek. Wychowawczy projekt Zofii Kossak z powodzeniem mieści się w granicach beletrystyki, ponieważ stanowi realizację określonego, czytaj: katolickiego modelu literatury pięknej, korzystającego w służbie Bogu i ludziom z wszystkich dostępnych atrybutów literackości.

Szmaglewska mistyfikowała obóz, korzystając ze strategii literackiej wpisanej w epickość. Mistyfikacja Zofii Kossak wynika z realizowanej na kartach *Z otchłani* użytkowo-wychowawczej koncepcji literatury katolickiej. Najciekawszy w tym zestawieniu może się wydawać przypadek Krystyny Żywulskiej, ponieważ w grę wchodzi już nie sama literackość, ale tożsamość autora, a w konsekwencji wyboru podmiotu czynności twórczych i funkcjonowanie narracji. Upraszczaając sprawę, można przyjąć, że *Przeżyłam Oświęcim* musi być relacją zmistyfikowaną, ponieważ zmistyfikowana została autorka tej prozy. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, kto te obozowe wspomnienia napisał, Sonia Landau czy Krystyna Żywulska. Ujmując rzecz inaczej, nie wiem, czy napisała je Żydówka, która uciekła z warszawskiego getta, czy Polka z Pawiaka. Polka z Pawiaka? W posłowie do *Pustej wody* Julia Pańków relacjonuje:

Jej książka *Przeżyłam Oświęcim* była jednym z pierwszych świadectw obozowych. Nazwisko Żywulskiej zaistniało w Polsce i na świecie. W książce nie ma ani jednej wzmianki o tym, że nie jest to prawdziwe nazwisko autorki.

<sup>67</sup> Z. Kossak, *Służba pisarza*, „Albertinum” 1939, nr 1, s. 3.

<sup>68</sup> Szerzej, uwzględniając obie wersje *Z otchłani*, piszę o tym i w *Dwóch prawdach* i w 2. rozdziale książki *Kossak-Szczucka. Służba*.

– Pisałam jako Polka z Pawiaka. Byłam wtedy jeszcze przede wszystkim Polką z Pawiaka – mówiła po latach w rozmowie z Barbarą Engelking-Boni<sup>69</sup>.

Swojej niewiedzy mogę przeciwstawić przeświadczenie Aleksandry Szczepan, która opisuje Żywulską jako marankę i parade gojkę. Nie wydaje mi się to uzasadnione, ponieważ argumentem „za” ma być lektura *Przeżyłam Oświęcim* podporządkowana ujawnianiu zapisanej w tekście świadomości tego, jak niewiele dzieliło los Krystyny Żywulskiej od losu, jaki przypadłby w Auschwitz Soni Landau. W artykule młodej krakowskiej badaczki zaniepokoiło mnie już zdanie mówiące o tym, że w *Pustej wodzie* Żywulska „doprowadza swoje wojenne losy do momentu, który otwierał *Przeżyłam Oświęcim*, tj. do wywózki z Pawiaka do Auschwitz”<sup>70</sup>. Zaniepokoiło, ponieważ akcja cyklu dotyczy także okresu powojennego, co ważne jest m.in. dlatego, że powojenny epizod przywołuje śmierć ojca narratorki, osoby kluczowej z punktu widzenia genezy *Pustej wody*.

– Po co się demaskujesz? – pytała koleżanka.

– Bo to najważniejszy rozdział w moim życiu.

– Pomyśl chociaż o dzieciach.

– Ona napisała tę książkę z wielkiego poczucia winy wobec ojca – uważa syn, Tadeusz Andrzejewski – przedstawiła nagie fakty. Nie upiększała nikogo, zwłaszcza siebie.

Pisała po to, żeby odpowiedzieć sobie, jak mogła zostawić ojca. I żeby jej nie zadawano takich pytań. Ale nie wszyscy to zrozumieli. Do końca życia nie uwolniła się od oskarżeń. Nauczyła się odpowiadać pytaniem:

– A pan by nie zostawił?

– Nie – odpowiadano bez chwili wahania<sup>71</sup>.

W relacji Aleksandry Szczepan z powyższego wywodu zostaje wyłączone to: „Musiałam napisać tę książkę o getcie. Nie mogłam zrezygnować ze swojego życiorysu, bo to był przecież najważniejszy rozdział”<sup>72</sup>. Tam mówił syn. Tu cytowane są wyłącznie słowa Żywulskiej, ale konsekwencje wyboru dokonanego przez autorkę artykułu są zbyt duże, by można było je bezkrytycznie zaakceptować. Wpływają bowiem na tożsamościową interpretację *Przeżyłam Oświęcim*. Według Szczepan tekstowa Żywulska jest maranką i parade gojką. Drugie określenie jako zapisane w tytule wydaje się ważniejsze, ale artykuł w większym stopniu budowany jest wokół maranki: osoby porzucającej swą tożsamość po to, by przeżyć, ale wierną

<sup>69</sup> J. Pańków, *Powiedz mi, jak się nazywam*, [w:] K. Żywulska, *Pusta woda*, s. 215.

<sup>70</sup> A. Szczepan, *Krystyna Żywulska, parade gojka*, s. 268.

<sup>71</sup> J. Pańków, *Powiedz mi, jak się nazywam*, s. 201–202.

<sup>72</sup> A. Szczepan, dz. cyt., s. 270.

jej, co potwierdzać ma np. taki dialog z *Przeżyłam Oświęcim*, w którym narratorka wypowiada się pierwsza:

- Głupstwa mówisz, po tej wojnie nie będzie ważne, czyś Żydówka. Wszyscy znienawidzili hitleryzm, wszyscy przeklną te rasowe teorie.
- Ty sama wiesz, że to nieprawda, tylko tak mówisz. Dziewięćdziesiąt procent, nawet inteligencji, mówi stale: „Żyd pozostanie Żydem”<sup>73</sup>.

Niewątpliwe jest to, że z perspektywy ustaw norymberskich Krystyna Żywulska, jako Żydówka, skazana była przez III Rzeszę na śmierć. I to, że warunkiem przetrwania zarówno w okupowanej Warszawie, jak i w Auschwitz było dla niej udawanie Polki. Wątpliwości nie ulega również realne i stałe zagrożenie ujawnienia jej żydowskiej tożsamości w obozie. Doceniam intencje Aleksandry Szczepan polegające na szukaniu w *Przeżyłam Oświęcim* śladów tej tożsamości, ale nie wydają mi się one tak jednoznaczne, jak chciałaby autorka artykułu. Z perspektywy mojej lektury Żywulska nie była w lagrze parade gojką, nie udawała Polki na sposób rozpoznawany w kategoriach niezbyt poważnego spektaklu, co stanowi istotny kontekst jej marańskiej, obozowej tożsamości, która i bez tego paradnego odniesienia może być traktowana jednoznacznie. Problem z tożsamością Żywulskiej zaczyna się tam, gdzie oczywistość jej definiowania znika, a kreowana przez przyszłą pisarkę w Auschwitz gojka okazuje się personą serio. W związku z tym publikacji *Pustej wody* nie należy traktować wyłącznie jako coming outu, ponieważ proza ta wymaga lektury także z punktu widzenia poczucia winy, aktualizowanego przede wszystkim wobec opuszczonego w getcie ojca. Interpretacyjne przesunięcie, które proponuję, nie może się odbyć bez uwzględnienia tego, co najważniejsze, czyli związku z Zagładą, z tym, że jej ofiarami byli nie tylko Żydzi w pełni identyfikujący się ze swoją tożsamością. Ginęli i uginali się pod brzemieniem moralnych dylematów również ci spośród nich, którym żydowskość została narzucona przez reguły ostatecznego rozwiązania. Aleksandra Szczepan zna przypadek bliskiej przyjaciółki Krystyny Żywulskiej, Stefani Grodzieńskiej, która do śmierci nie tylko pomijała w swojej biografii pobyt w getcie, ale także zabraniała wspominać o nim w publikacjach najbliższych sobie osób<sup>74</sup>.

*Dymy na Birkenau* oraz *Z otchłani* to teksty w dużej mierze autoteliczne, ponieważ skupiają uwagę na sobie kosztem rzeczywistości, do której odsyłają. W pierwszym wypadku najważniejsza jest estetyczna strategia skumulowana w słowie epickość, generująca literackość utrwaloną w historii nowożytnej powieści. W drugim dominuje sposób traktowania literatury podporządkowany jej funkcji wychowawczej, realizowanej przy użyciu wszystkich wyznaczników literackości.

<sup>73</sup> Tamże, s. 277–278.

<sup>74</sup> Zob. tamże, s. 272, przypis 32.

Oba teksty są autoteliczne na tyle, że mistyfikują ewokowany w nich obóz. Traci na tym ich referencjalność. *Przeżyłam Oświęcim* to proza w mniejszym stopniu epicka niż *Dymy...* i mniej nastawiona na poobozową reedukację niż *Z otchłani*, ale Żywulska opisuje Auschwitz podobnie jak Szmaglewska i Kossak. Podobnie nie znaczy tak samo, bo ani nie idealizuje polskiej inteligencji, chociaż ma świadomość jej szczególnego statusu, z którym się identyfikuje<sup>75</sup>, ani nie demonizuje Niemców, chociaż eksponuje nienawiść do nich<sup>76</sup> i nazywa obóz piekłem<sup>77</sup>. Jak Kossak zmienia kolejne wersje swojej książki<sup>78</sup>, ale nie ma to znaczenia w konfrontacji ze sprawą najważniejszą, z tożsamością identyfikowanej z nią narratorki, której status rozstrzyga o wizerunku obozu, mistyfikując go<sup>79</sup>. Jednak w tym wypadku sprawa przekracza granice literaturoznawstwa, ponieważ każe w naturalny sposób przyznać, że mistyfikacja była uzasadniona, pozwalała przeżyć.

75 „Najbardziej bałam się Józki [„sztubowej”, Polki z czarnym, „aspołecznym” winklem oznaczającym m.in. prostytutkę – uzup. D.K.]. Mogłam też przypadkowo powiedzieć »przepraszam«, zaraz bym usłyszała o »zasranej inteligencji«. Ale obiecałam sobie, że stwardnieję, że zmienię także sposób mówienia” (K. Żywulska, *Przeżyłam Oświęcim*, s. 30–31). Zob. tamże, s. 16 (przypis 8), s. 24–25.

76 „Ale nic, nic nie można było wymyślić, oprócz bezgranicznej nienawiści. I ta nienawiść przelewała się w tej chwili po wszystkich kojach, była najmocniejszym uczuciem w całym obozie” (tamże, s. 65). Analizując pierwodruk *Przeżyłam Oświęcim* (Warszawa 1946), zwróciłem szczególną uwagę na 10 fragmentów dotyczących nienawiści (s. 109, 116, 126, 139, 143, 160, 189, 191, 268, 275) i 7 odnoszących się do zemsty (195, 214, 226, 238, 247, 250, 252). Równie często jak inni autorzy, Żywulska pisze o spowodowanych głodem kradzieżach, a także o lagrowym organizowaniu (np. s. 24, 26, 33, 102, a także 31, 32, 62, 106, 118, 204, 216). Częściej niż inni podejmuje temat obozowej seksualności (np. s. 39, 42, 108, 184, 192, 204, 231, 239, 266), co wyróżnia jej prozę nawet w większym stopniu niż akcentowanie nienawiści i zemsty.

77 Zob. tamże, s. 233.

78 Edycja *Przeżyłam Oświęcim*, z której korzystam w tym artykule, zawiera przypisy mówiące o zmianach tekstu w kolejnych wydaniach, zmianach polegających głównie na dostosowaniu książki do wymagań socrealizmu. Zob. tamże, s. 14, 86, 134, 148, 184, 191, 199, 227, 244, 258, 282, 290, 329, 330.

79 Mistyfikacja polega na tym, że świadoma swojej tożsamości Żydówka opisuje obóz jak polska inteligentka, którą była, dostrzegając w Auschwitzu miejsce zagłady świata, a nie eksterminacji swojego narodu. Początkiem dyskusji na ten temat może być lektura słów skierowanych do narratorki przebywającej na kwarantannie przez Marysię, współwięźniarkę i koleżankę: „– Masz być zadowolona, bo i tej, która teraz jest w polu, i Żydówce, której dziś spalili rodziców w krematorium, jest jeszcze gorzej. Pamiętaj, że jesteśmy w kacecie” (tamże, s. 45). Marysia stawia obok pracę poza obozem i palenie Żydów w krematorium. Narratorka reaguje na jej słowa komentarzem: „Ale ja nie byłam zadowolona. Chociaż miałam w nocy pod głową chleb, który odłożyłyśmy z Zosią z dwóch culał i jednej kolacji, żeby kupić sweter – skradli nam go z koi” (tamże).

Literackie wybory decydujące o kształcie trzech omawianych książek ograniczyły ich referencjalność, ale argument ten nie rozstrzyga sądu nad literackością w ogóle, ponieważ dotyczy literackości tradycyjnej i konwencjonalnej, po prostu martyrologicznej, jak w *Zwyczajnej apokalipsie* określił ją Andrzej Werner. Przeciwwstawił się jej i jako krytyk *Z otchłani*, i jako autor *Pożegnania z Marią* Tadeusz Borowski, udowadniając, że możliwe jest arcydzielne literacko zapisanie lagru, takie, dzięki któremu otrzymaliśmy jednorodną wizję obozów (określenie Wernera raz jeszcze), konsekwentną jako artystyczna całość, chociaż w różnym stopniu behawioralną (co wydaje się ważne, ponieważ behawioryzm to jeden z kluczowych znaków tej całości) i referencjalną, chociaż nieuwzględniającą wszystkich aspektów obozowego życia. Niezależnie od tego wyjątku zasadne wydaje się założenie o niebezpieczeństwach grożących literackim ujęciom Auschwitz, które skłaniają do szukania obozu, jego najbardziej wiarygodnego wizerunku, w ocalałych archiwach, gdzie zachowane zostały i wciąż niedocenione (niepoznane i nieprzebadane) pozostają świadectwa więźniów i więźniarek, ofiar koncentracyjnej otchłani. Dokumenty takie, jak cytowane już za Bartłomiejem Krupą, obozowe wspomnienia Stefanii Gruszki i takie, które nawet nie rezygnując z ambicji literackich (jak np. lagrowe wiersze), realizują je na tyle nieudolnie, że ich autoteliczność stanowi mniejsze zagrożenie referencjalności, niż ma to miejsce w *Dymach nad Birkenau*, *Z otchłani* czy *Przeżyłam Oświęcim*.

Nie ma historii literatury obozowej pisanej przez kobiety bez Szmaglewskiej, Kossak i Żywulskiej, ale także bez Hanny Krall, Idy Fink oraz Irit Amiel, a nawet bez Romy Ligockiej. Ten kontekst ma stanowić równowagę dla zwrócenia się ku nieliterackim dokumentom Zagłady, bo obóz to Zagłada. I nie może oznaczać rezygnacji z literackich świadectw lagrowych. Docelowo historia polskiej literatury obozowej powinna uwzględniać zarówno to, co literackie, jak i to co od literackości uwalniane. W końcu literatura ta dotyczy tematu ważniejszego niż ona sama.

---

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Amiel Irit, *Osmaleni*, posł. M. Głowiński, Świat Literacki, Izabelin 1999.
- Białoszewski Miron, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, PIW, Warszawa 1970.
- Borowski Tadeusz, *Alicja w krainie czarów*, [w:] Tadeusz Borowski, *Utwory wybrane*, oprac. A. Werner, Ossolineum, Wrocław–Kraków 1991, s. 487–497.
- Borowski Tadeusz, *Kamienny świat*, [w:] Tadeusz Borowski, *Proza I*, oprac. S. Buryła, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 252–325.
- Defoe Daniel, *Dziennik roku zarazy*, przeł. J. Dmochowska, PIW, Warszawa 1959.



- Dichter Wilhelm, *Koń Pana Boga*, postł. S. Barańczak, Znak, Kraków 1996.
- Dichter Wilhelm, *Szkoła bezbożników*, Znak, Kraków 1999.
- Fielding Henry, *Historia życia Toma Jonesa*, t. 1, przeł. A. Bidwell, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985.
- Fink Ida, *Wiosna 1941*, W.A.B., Warszawa 2009.
- Głowiński Michał, *Czarne sezony*, Open, Warszawa 1998.
- Głowiński Michał, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Pogranicze, Sejny 2000.
- Grynberg Henryk, *Dziedzictwo*, Aneks, Londyn 1993.
- Grynberg Henryk, *Ekipa „Antygona”*, PIW, Warszawa 1963.
- Grynberg Henryk, *Kadisz*, Znak, Kraków 1987.
- Grynberg Henryk, *Święto kamieni*, Pax, Warszawa 1964.
- Grynberg Henryk, *Zwycięstwo*, Instytut Literacki, Paryż 1969.
- Grynberg Henryk, *Żydowska wojna*, Czytelnik, Warszawa 1965.
- Kossak Zofia, *Nasze drogi*, „Gość Niedzielny” 1935, nr 7, s. 85–86, nr 8, s. 99–100.
- Kossak Zofia, *Służba pisarza*, „Albertinum” 1939, nr 1, s. 2–4.
- Kossak Zofia, *Z otchłani*, Pax, Warszawa 1958.
- Kossak Zofia, *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, Wydawnictwo Księgarni Wł. Na-głowskiego, Częstochowa–Poznań 1946.
- Krall Hanna, *Fantom bólu. Reportaże wszystkie*, wstęp M. Szczygieł, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017.
- Krall Hanna, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.
- Ligocka Roma, *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*, współpraca I. von Finckenstein, z niem. przeł. K. Zimmerer, Znak, Kraków 2001.
- Ligocka Roma, *Kobieta w podróży*, przeł. S. Lisiecka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.
- Ocalony na Wschodzie. *Z Julianem Strykowskiem rozmawia Piotr Szewc*, Noir sur Blanc, Montricher 1991.
- Rudnicki Adolf, *Szekspir*, Książka, Warszawa 1948.
- Rudnicki Adolf, *Ucieczka z Jasnej Polany*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.
- Rudnicki Adolf, *Żywe i martwe morze*, Książka i Wiedza, Warszawa 1952.
- Rudnicki Adolf, *Żywe i martwe morze*, wyd. 2, rozszerzone, Czytelnik, Warszawa 1955.
- Rudnicki Adolf, *Żywe i martwe morze*, wyd. 3, Czytelnik, Warszawa 1956.
- Rymkiewicz Jarosław Marek, *Umschlagplatz*, Instytut Literacki, Paryż 1988.
- Segal Kalman, *Opowiadania z zabitego miasteczka*, przedmowa M. Ruta, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2017.
- Strykowski Julian, *Austeria*, Czytelnik, Warszawa 1966.
- Strykowski Julian, *Echo*, Czytelnik, Warszawa 1988.
- Strykowski Julian, *Głosy w ciemności*, Czytelnik, Warszawa 1956.

- Strykowski Julian, *Sen Azrila*, Czytelnik, Warszawa 1975.
- Szczypiorski Andrzej, *Msza za miasto Arras*, Czytelnik, Warszawa 1971.
- Szczypiorski Andrzej, *Początek*, „Przedświt”, Warszawa 1986.
- Szmaglewska Seweryna, *Chleb i nadzieja*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1958.
- Szmaglewska Seweryna, *Czarne Stopy*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1960.
- Szmaglewska Seweryna, *Dymy nad Birkenau*, wyd. XVII, posł. W. Sadkowski, [w:] Seweryna Szmaglewska, *Utwory wybrane*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989. Pierwodruk: 1945.
- Szmaglewska Seweryna, *Łączy nas gniew*, Wydawnictwo w Językach Obcych „Polonia”, Warszawa 1955.
- Szmaglewska Seweryna, *Nowy ślad Czarnych Stóp*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1973.
- Szmaglewska Seweryna, *Odcienie miłości*, wyd. V, PIW, Warszawa 1985.
- Szmaglewska Seweryna, *Zapowiada się piękny dzień*, wyd. VII, popr., Czytelnik, Warszawa 1988. Pierwodruk: 1960.
- Wojdowski Bogdan, *Chleb rzucony umarłym*, PIW, Warszawa 1971.
- Żywulska Krystyna, *Przeżyłam Oświęcim*, wyd. nowe, zmienione (rozszerzone) i popr., posł. S. Grodzieńska, *Do Czytelników J. i T. Andrzejewscy*, doM wydawniczy tCHu, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa 2011. Pierwodruk: 1946.
- Żywulska Krystyna, *Pusta woda. Wspomnienia z warszawskiego getta*, posł. J. Pańków, Warszawa 2009. Pierwodruk: 1963.

## Bibliografia przedmiotowa

- Balcerzan Edward, *Literackość. Modele, gradacje, eksperymenty*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.
- Balcerzan Edward, *Poezja polska w latach 1939-1965*, cz. II: *ideologie artystyczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988.
- Czarnecka Barbara, *Kobiety w lagrze. Zapis doświadczenia*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2018.
- Drewnowski Tadeusz, *Ucieczka z kamiennego świata. O Tadeuszu Borowskim*, wyd. 2, przejrane i uzupełnione, PIW, Warszawa 1977.
- Janion Maria, *Wojna i forma*, [w:] Maria Janion, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Sic!, Warszawa 1998, s. 23–126. Pierwodruk: 1976.
- Jarosiński Zbigniew, *Nadwiślański socrealizm*, IBL PAN. Wydawnictwo, Warszawa 1999.
- Kaniewska Bogumiła, *Nurt żydowski w prozie po roku 1956*, [w:] *Historia literatury i kultury polskiej*, t. 4: *Literatura współczesna*, red. A. Skoczek, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 476–488.
- Karwowska Bożena, *Ciało, seksualność, obozy zagłady*, Universitas, Kraków 2009.
- Krupa Batłomiej, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006.

- Kulesza Dariusz, *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944-1948*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2006.
- Kulesza Dariusz, *Epopeje polskiej literatury powojennej. Rekonesans*, [w:] Dariusz Kulesza, *Epopeja. Myśliwski, Herbert, Mroźek*, Alter Studio, Białystok 2016, s. 61–103.
- Kulesza Dariusz, *Komunizm, socrealizm, opozycja. Wokół książki Anny Bikont i Joanny Szczęsnej „Lawina i kamienie”*, [w:] Dariusz Kulesza, *Z historią literatury w tle. Daty, osoby, miejsce*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2011, s. 37–73.
- Kulesza Dariusz, *Kossak-Szczucka. Służba*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2021.
- Kulesza Dariusz, *Polska literatura obozowa. Kilka pytań o syntezę, której nie ma*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 4, s. 23–41. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.42.02>.
- Kulesza Dariusz, *Przełom: lata 1944–1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2, s. 5–29.
- Lang Berel, *Przedstawianie zła. Etyczna treść a literacka forma*, przeł. A. Ziębińska-Witek, „Literatura na świecie” 2004, nr 1–2, s. 15–63
- Lata czterdzieste. Początki polskiej narracji o Zagładzie*, pod red. M. Hopfinger i T. Żukowskiego, IBL PAN, Warszawa 2019.
- Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, pod red. S. Buryły, D. Krawczyńskiej i J. Leociaka, wyd. 2, IBL PAN, Warszawa 2016.
- Makowiecki Andrzej Z., *Szmagłewska*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, PWN, Warszawa 1985, s. 431–432.
- Molisak Alina, *Judaizm jako los. Rzecz o Bogdanie Wojdowskim*, Cyklady, Warszawa 2004.
- Morawiec Arkadiusz, *Literatura polska wobec ludobójstwa*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2018.
- Morawiec Arkadiusz, *Seweryna Szmagłewska (1916–1992). Bibliografia*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2007.
- Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015)*, projekt i red. tomu M. Hopfinger, T. Żukowski, IBL PAN, Warszawa 2018.
- Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Universitas, Kraków 2005.
- Sucharski Tadeusz, *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka, aksjologia, twórcy*, Instytut Literatury, Kraków 2021.
- Szczepan Aleksandra, *Krystyna Żywulska, parade gojka. O dwóch językach polskiej kultury po Zagładzie*, „Teksty Drugie” 2020, nr 3, s. 265–282. <https://doi.org/10.18318/td.2020.3.17>
- „Teksty Drugie” 2004, nr 5.

- Walas Teresa, *PRL jako przedmiot dyskursu encyklopedycznego*, [w:] *Narracje po końcu (Wielkich) Narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...*, red. nauk. H. Gosk, A. Zieniewicz, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2007, s. 93–113.
- Watt Ian, *Narodziny powieści. Studia o Defoe`em, Richardsonie i Fieldingu*, przeł. A. Kreczmar, PIW, Warszawa 1973.
- Wölfflin Henryk, *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce nowożytnej*, przekł. D. Hanulanka, Ossolineum, Wrocław 1962.
- Wyka Kazimierz, *Pogranicze powieści*, wyd. 3, Czytelnik, Warszawa 1989.
- Wysłouch Seweryna, *Ruchome granice literatury*, [w:] *Ruchome granice literatury. W kręgu teorii kulturowej*, pod red. nauk. S. Wysłouch, B. Przymuszały, PWN, Warszawa 2009, s. 7–25.
- Zbierski Henryk, *Zarys rozwoju powieści angielskiej w XVII wieku*, [w:] *Dzieje literatury europejskich*, pod red. W. Floryana, t. 2, cz. 1, PWN, Warszawa 1982, s. 425–434.
- Żukowski Tomasz, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Wielka Litera, Warszawa 2018.

**Dariusz Kulesza**, prof. dr hab., Katedry Współczesności i Tradycji Literackiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku; zainteresowania badawcze: literatura chrześcijańska (np. Zofii Kossak), ślady procesu historycznoliterackiego w zdeterminowanej przez politykę polskiej literaturze powojennej i współczesnej, epopeja jako ponadgatunkowe spełnienie relacji między literaturą i rzeczywistością, tekstowy sposób na wyłączenie czasu, przeniesienie rzeczywistości z przestrzeni historii w przestrzeń kultury (np. *Kamień na kamieniu*); autor kilku książek, trzy wydane ostatnio też dotyczą wymienionych obszarów badawczych: *Całość i sens. Ćwiczenia historycznoliterackie* (Warszawa 2019), *Kossak-Szczucka. Służba* (Łódź 2021), *Ćwiczenia z życia. O twórczości Wiesława Myślińskiego* (Kraków 2022).